

Lider i jego partnerzy

Dla Platformy Obywatelskiej Unia Europejska to partnerzy. Poseł Rafał Trzaskowski, pojętny uczeń „pierwszego polskiego Europejczyka” Bronisława Geremka, odwoływał się ostatnio kilkakrotnie w sejmie do unijnych partnerów, którzy są zaniepokojeni sytuacją w Polsce, łamaniem prawa, zamachem na demokrację itp. Nie odwoływał się bezpośrednio do komisarzy, (tytułowanych tak chyba na pamiątkę rewolucji październikowej) ani do unijnych instytucji, ale wyłącznie do partnerów. Bo wszyscy urzędnicy w Brukseli i Strasburgu to partnerzy Platformy, którzy wybaczyli tej partii przejmowanie mediów publicznych w 2008 roku i wyrzucanie z pracy dziennikarzy, napad na redakcję Wprost, szykanowanie katolickich mediów, stosowanie na największą skalę w Europie podsłuchów telefonicznych czy wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego „na zapas”, co doprowadziło do pata konstytucyjnego.

Partnerzy Platformy są wszędzie, w całej Europie, stąd należy sądzić, że niemieccy politycy na stanowiskach w EU, bo szczególnie oni pozwolili sobie na bezprecedensową krytykę polskiego rządu, porównując go do rządów Putina, to także partnerzy, a raczej przede wszystkim oni są partnerami. Rządzą w Polsce bankami, handlem, prasą, prowadzą liczne interesy, których w Polsce pilnuje polski partner. Teraz ten polski partner ma się gorzej, a wraz nim jego partner unijny. I jedyne co może zrobić, to europejską zadymę, skarżąc się na pisowski rząd. Nie na Polskę, ależ skądże, nie na naród

polski, który tak głupio wybrał. Według posła Trzaskowskiego, to nie Polska stoi pod pręgierzem Unii, tylko rząd. Polska jest w porządku, wszak my tu jeszcze żyjemy, ale winna jest pisowska większość rządowa realizująca swój wyborczy program. Premier Beacie Szydło nie uszło uwagi to szczególne spoufalanie się Platformy z Unią, w której króluje Donald Tusk, „fisza” numer jeden, a wraz z nim komisarz Elżbieta Bieńkowska, ta która zdefiniowała Polaków pracujących za marne 6 tysięcy złotych jako złodziei i idiotów.

Premier Szydło krótko i celnie stwierdziła, że Platformie zależy na opinii partnerów, rządowi zaś na polskich wyborcach. Poza tym ustosunkowała się do specyficznego pojmowania państwa przez Platformę. Bo jednak atak na polski rząd, to atak na Polskę, gdyż Polskę na arenie międzynarodowej i w UE reprezentuje rząd.

Polska za czasów rządów PO+PSL była „liderem” UE. Ten zaszczytny tytuł nadała sobie sama. Dziś politycy PO i PSL szczerze ubolewają, że Polska pod rządami PiS liderem już nie jest. A jakże mogłaby nim być? Lider jest tylko jeden i jest nim PO, wraz z Niemcami członek Europejskiej Partii Ludowej w parlamencie UE. Jak czytamy ze zdziwieniem na stronach internetowych UE, największej frakcji o konserwatywnym, chadeckim i konserwatywno-liberalnym obliczu. Co innego trzecia siła parlamentu europejskiego pod nazwą Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, do której należy PiS. To nie

mogą być partnerzy, dlatego PiS i jego rząd nigdy nie będą liderem w Unii Europejskiej.

Unia wszczęła „wstępną procedurę ochrony praworządności” w Polsce. To niewątpliwie sukces jej partnerów z Platformy i Nowoczesnej. Dla Polski to upokarzające, i coś nam to ze smutnej historii naszej ojczyzny przypomina. Zacytujmy małe fragmenty z „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza: „Nie uciekajcie się pod opiekę książąt, urzędników i mędrków cudzoziemskich. Głupi jest, kto w czasie burzliwym, kiedy chmury z piorunami ciągną, ucieka się pod opiekę dębów wielkich albo puszcza się na wodę wielką (...) Pamiętajcie, że jesteście pośród cudzoziemców jako trzoda wśród wilków i jako obóz w kraju nieprzyjacielskim, a będzie między wami zgoda”.

Wojciech Reszczyński
001 wSieci 18.01.16